

ZBIGNIEW ZYGLEWSKI

Uniwersytet Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy

---

## TRANSUMPTY PRZYWILEJÓW NA TLE EMANCYPACJI SPOŁECZEŃSTWA STAROPOLSKIEGO

W Polsce od czasu rozpowszechnienia pisma aż do końca I Rzeczypospolitej istniał zwyczaj pisemnego potwierdzania nabytych praw. Były one trojakiemu rodzaju. Podstawowym był transumpt, czyli uwierzytelniona kopia oryginalnego dokumentu przedłożonego przez zainteresowaną stronę wystawcy, będącego sukcesorem władzy wystawiającej przedłożony dokument<sup>1</sup>. Inaczej mówiąc, mamy do czynienia z przepisaniem dokumentu wcześniejszego przez następcę. Inną formą było zamieszczenie informacji, iż zatwierdza się prawa i przywileje zawarte w dokumencie wystawionym przez wskazaną osobę z zaznaczeniem miejsca i czasu sporządzenia aktu prawnego, lecz bez jego przytaczania. Trzecią formą było jedynie zatwierdzenie ogólną formułą dawnych praw i przywilejów bez odwoływania się do konkretnych dokumentów. Wszystkie trzy formy potwierdzeń występowały aż do końca I Rzeczypospolitej, a formularze tych dokumentów wypracowane w późnym średniowieczu dotrwały do upadku państwowości.

Zastanowić się należy, po co to czyniono i jaką wartość miały tego typu dokumenty. Sam fakt ich masowego występowania wskazuje, iż niewątpliwie czemuś służyły. Do chwili obecnej nie mamy poważniejszych badań nad tym zjawiskiem, trwającym aż 500 lat. Jednak w tym długim okresie społeczeństwo i władza się przeobrażały, również relacje między nimi. Można postawić pytanie o wartości prawne tych dokumentów na tle przemian społeczno-politycznych.

---

<sup>1</sup> *Polski słownik archiwalny*, red. W. Maciejewska, Warszawa 1974, s. 83.

Dokumenty potwierdzali władcy: królowie i książęta. Badacze czasów średniowiecznych uważają, iż dla ówczesnych ustalenia prawne traciły ważność wraz ze śmiercią ich nadawcy. Dla odbiorcy jedyną gwarancją dawnych praw i przywilejów było ich potwierdzanie przez nowego władcę<sup>2</sup>. Ludzie średniowiecza stali na stanowisku swego rodzaju starzenia się dokumentów, czyli tracenia mocy prawnej wraz z wiekiem pisma. Uważano, iż dokument aktualnie sporządzony ma większą moc niż jego poprzedników. Tak więc dokumenty sprzed koronacji Władysława Łokietka, a więc książęce, ponownie wystawiano pod pieczęcią królewską<sup>3</sup>. Ponieważ transumownie dokumentów przetrwało do końca XVIII wieku można powyższe okoliczności, analogicznie przenieść na czasy nowożytne.

Gdyby przyjąć tę wykładnię za właściwą to po śmierci władcy, wszyscy posiadacze dokumentów: rycerze, miasta, klasztory itd. powinni gromadnie udać się do kancelarii i uzyskać nowe pisma od następcy. Gdyby tak było, to nie cierpielibyśmy na brak źródeł do najdawniejszych dziejów naszego kraju. Szereg instytucji na przestrzeni wieków nie zabiegało o potwierdzanie dawnych przywilejów. Będzin w połowie XVII posiadał jedynie oryginalny dokument lokacyjny Kazimierza Wielkiego z 1358 roku<sup>4</sup>, nie miał żadnych potwierdzeń od jego następców.

W Polsce średniowiecznej poszczególne ziemie stojąc na straży swoich praw, zabiegały u nowego władcy o potwierdzenie swoich dotychczasowych uprawnień. Zdawano sobie sprawę, iż nowy pan często nie przestrzegał zobowiązań ustanowionych przez poprzedników. Masowe potwierdzanie praw dla poszczególnych ziem jest widoczne podczas sejmów koronacyjnych, już w średniowieczu, choćby w 1493 roku przez Jana Olbrachta<sup>5</sup>. Czasami dochodziło do ostrych sporów i gry sił między władzą a poddanyymi, tak jak w przypadku Prus w 1485 roku, kiedy to mieszkańcy tych ziem zawiązali konfederację przeciwko królowi Kazimierzowi Jagiellończykowi<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> W. Semkowicz, *Uwagi o początkach dokumentu polskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 49, 1935, z. 1-2, s. 35.

<sup>3</sup> S. Kuraś, *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV-XV wieku*, Wrocław 1971, s. 21.

<sup>4</sup> *Lustracja województwa krakowskiego 1659-1664*, cz. 1, wyd. A. Falniowska-Gradowska, F. Leśniak, Warszawa 2005, s. 254.

<sup>5</sup> Z. Zyglewski, *Polityczna i aktotwórcza działalność kanclerza Krzesława z Kurozwęk i podkanclerzego Grzegorza z Lubrańca w latach 1484-1495*, Bydgoszcz 2007, s. 164-165.

<sup>6</sup> K. Górski, *Geneza i tło bezpośrednie konfederacji stanów pruskich w r. 1485*, [w:] *Księga pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, red. T. Czyżowski i in., Toruń 1952, s. 107-127.

W późniejszych czasach zabiegi o utrzymanie dotychczasowych praw są dobrze znane.

Jednak czym innym było potwierdzanie przywilejów ziemskich, co wiązało się zazwyczaj z wyniesieniem na tron, a czym innym potwierdzanie praw i przywilejów mniejszych podmiotów. Zdarzało się, że władcy potwierdzając dawny dokument, uszczuplali dotychczasowe prawa i przywileje, najczęściej pomijając pewne zapisy. Przykładem tego typu praktyk jest potwierdzenie przywileju Przemysła II, księcia wielkopolskiego z 1279 r. dokonane przez Władysława Jagiełłę dla klasztoru we Wronkach. Pominięto dochody z dwóch wsi i 12 grzywien wypłacanych corocznie przez skarb książęcy (królewski). Jednocześnie tamtejsi dominikanie do kolejnego transumowania przedłożyli Janowi Olbrachtowi w 1493 roku nie okrojony dokument Jagiełły a oryginalny Przemysła II<sup>7</sup>. Można też zinterpretować ten fakt nieco odmiennie. W 1279 roku książę wielkopolski nadał fundusze na czas wznoszenia murowanych obiektów klasztornych. W momencie potwierdzenia tego dokumentu 1406 roku, opuszczono zapis pieniężny, gdyż zakończono proces budowy klasztoru. Jednak nie wiemy, nie mamy żadnego przekazu źródłowego informującego o ukończeniu murowanego claustrium do końca XIV wieku<sup>8</sup>.

Podobnie postąpił Jagiełło w przypadku klasztoru w Kamieniu Podolskim. W 1401 roku Świdrygiełło, namiestnik królewski na Podolu nadając dominikanom szeroki przywilej, m.in. uwolnił ich od wszelkich ciężarów na rzecz państwa, natomiast król Władysław zatwierdzając ten przywilej, pominął klauzurę o zwolnieniach, tym samym cofnął je<sup>9</sup>. Przy okazji transumowania przywileju lokacyjnego Bobrownik wystawionego w 1403 roku, przez wielkiego mistrza krzyżackiego Konrada von Jungingen doszło do zmniejszenia jego patrymonium. Jagiełło transumując ów dokument w 1432 roku, zmniejszył ilość łańw miejskich z 52 do 40 i tę konfirmację z taką ilością łańw potwierdził Zygmunt August w 1558 roku<sup>10</sup>.

<sup>7</sup> Z. Zyglewski, *Monarcha a klasztor w Polsce późnego średniowiecza*, Bydgoszcz 2009, s. 115-116.

<sup>8</sup> K. Kaczmarek, *Od kurii do klasztoru. Z dziejów powstania i najstarszego uposażenia klasztoru dominikanów we Wronkach*, [w:] *Inter oeconomiam coelestem et terrenam. Mendykanci a zagadnienia ekonomiczne*, red. W. Długokęcki, R. Kubicki, T. Gałuszko, A. Zajchowska, Kraków 2011, s. 513-416, 420, 423, 426, 429-432.

<sup>9</sup> T. M. Trajdos, *Kościół Katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława Jagiełły (1386-1434)*, Wrocław 1983, s. 140-141; Z. Zyglewski, *Monarcha...*, s. 112.

<sup>10</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, cz. 2, wyd. Z. Górski, R. Kabaciński, J. Pakulski, Wrocław 1994, s. 305.

Dość zadziwiającą praktyką było potwierdzanie w czasach nowożytnych przywilejów z XII-XIII wieku, zwalniających od różnych świadczeń, które w czasach nowożytnych nie występowały, a władza do nich nie pociągała poddanych. Podobnie było z klauzurami o sądownictwie, gdzie potwierdzano uprawnienia urzędników, którzy już dawno utracili swoje uprawnienia. W późnym średniowieczu potwierdzenia tychże zapisów mogły mieć jakiś sens, gdyż pomimo zwolnień immunitetowych długo utrzymywały się dawne praktyki i zwyczaje, może nawet dwieście lat<sup>11</sup>. W XVII-XVIII wieku takie przywileje nie miały praktycznego (prawnego) znaczenia. Zatwierdzano dokumenty wyliczające posiadłości, które w momencie transumpty czasami od stuleci były w innym władaniu. Klasztor Kawalerów Maltańskich w Poznaniu uzyskał od Zygmunta III Wazy transumpty kilku dokumentów joannitów w Zagości z XII i XIII wieku, klasztoru zlikwidowanego w końcu XIV wieku. Jego dobra przeszły za czasów Łokietka na własność królewską i gdyby owe transumpty traktować poważnie (pod względem prawnym) to należało zwrócić ziemie tego klasztoru komandorii poznańskiej, jako kontynuatorowi klasztoru joannickiego. Oczywiście nic takiego nie miało miejsca. Podobnie działo się z klasztorem panien norbertanek w Zwierzyńcu pod Krakowem. Zygmunt Stary na prośbę zakonnic zatwierdził szereg przywilejów z XIII wieku, które wyliczały dobra należące do klasztoru w tym wsie, na których lokowano królewskie miasto Kazimierz. Rzecz jasna król nie zamierzał tego wszystkiego zwrócić mniszkom<sup>12</sup>.

W późnym średniowieczu i później królowie nie respektowali trzynastowiecznych przywilejów solnych. Cystersi z Wąchocka w 1661 roku przedłożyli specjalnej komisji królewskiej autentyczne przywileje książęce z 1241 i 1270 roku na świadczenia z żup krakowskich oraz przywilej Zygmunta Augusta z 1551 roku opiewający na 30 grzywien rocznie i 3 bałwany soli z kopalni bocheńskiej. Komisja ta nie uwzględniła roszczeń opartych na książęcych przywilejach, a jedynie uznała dokument ostatniego Jagiellona, co zaakceptował Jan Kazimierz osobnym dokumentem w tymże roku. Wyraźnie widać, że przywileje solne z okresu rozbicia dzielnicowego nie miały żadnej mocy prawnej, skasowane były reformami dokonanymi przez Kazimierza Wielkiego<sup>13</sup>.

<sup>11</sup> S. Kuraś, op. cit., rec. L. Łysiak, „Kwartalnik Historyczny”, t. 80, 1973, nr 1, s. 128.

<sup>12</sup> S. Kuraś, op. cit., s. 72-73.

<sup>13</sup> Z. Zyglewski, *Monarcha...*, s. 138.

Przy transumptach nie zmieniano nazwy miasta zawartej w pierwotnym przywileju lokacyjnym, nazwy która nie przyjęła się i nigdy nie była używana. Przykładem tego jest Bydgoszcz, lokowana w 1346 roku jako Kunigesburg. Późniejsi władcy poczynając od Władysława Jagiełły transumowali dokument ostatniego Piasta z nazwą tam zapisaną, chociaż sami jej nie używali, stosowali nazwę „Bidgoszcza”<sup>14</sup>.

Dokumenty pozyskiwano dużym nakładem środków, albowiem kancelaria do końca istnienia przedrozbiorowej państwowości pobierała opłaty za wystawiane dokumenty i to nie małe. Dla małych miast było to znaczące obciążenie budżetu. W końcu XVI w. Kraśnik poniósł wydatek w wysokości 29 zł, co stanowiło 7,5% rocznego budżetu miasta. Pół wieku później Warszawa musiała zapłacić prawie 100 zł za sporządzenie przywileju, co stanowiło 0,011% rocznych wydatków miasta<sup>15</sup>. Tak wysokie koszty nie zrażały nikogo od pozyskania zatwierdzeń, które w świetle praktyk prawniczych nie miały większego znaczenia.

Również w świadomości mieszczan samo potwierdzenie przywileju przez panującego nie wywoływało szczególnego zainteresowania. Wykształcony burmistrz Bydgoszczy Wojciech Łochowski pisząc w pierwszej połowie XVII wieku kronikę miasta, odnotowywał fakt uzyskania potwierdzeń przywilejów miejskich bez dodawania jakiegoś komentarza od siebie. Co innego gdy przy okazji potwierdzenia król dołożył nowe przywileje. Wspominając o transumpcie Kazimierza Jagiellończyka i daniu zgody na odbywanie trzech jarmarków, Łochowski pisał wprost o pomnożeniu, powiększeniu praw Bydgoszczy zapisanych w przywileju lokacyjnym Kazimierza Wielkiego<sup>16</sup>.

Z dzisiejszej perspektywy trudno doszukiwać się sensu niektórych potwierdzeń. Otóż w 1750 roku król August III Sas dokonał potwierdzenia dokumentu z połowy XVI wieku. W 1550 roku król Zygmunt August zatwierdził rozgraniczenie dóbr królewskich od szlacheckich. W tymże dokumencie odnotowano wszystkie pisma wszczynające proces rozgraniczenia wraz z orzeczeniem komisji granicznej. Dla zainteresowanej strony,

<sup>14</sup> *Kodeks dyplomatyczny Polski*, t. 2, cz. 2, wyd. L. Rzyszczyński, A. Muczkowski, Warszawa 1852, nr 496, potwierdzenie Zygmunta Starego z 1545, były też późniejsze potwierdzenia, ale zaginęły w czasie II wojny światowej.

<sup>15</sup> J. Łosowski, *Kancelaria królewska a miasta. Problem badawczy*, [w:] *Polska kancelaria królewska czasów nowożytnych. Między władzą a społeczeństwem*, cz. 2, red. W. Chorążyczewski, W. Krawczuk, Kraków 2006, s. 135-137.

<sup>16</sup> R. Kabaciński, *Dzieje bydgoskiego przywileju lokacyjnego*, [w:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996, s. 39.

braci Mateusza i Marcina Bleszyńskich uzyskanie takiego dokumentu było rzeczą ważną. Natomiast po 200 latach wszystko to przepisano i potwierdzono na czternastu stronach nowego dokumentu<sup>17</sup>, nawet nie zastanawiając się, czy granice nadal przebiegają zgodnie z pierwotnym wytyczeniem, czy użyte tam nazwy łąk, strumieni, rowów były w użyciu w XVIII wieku? Może już dawno zniknęły?

Transumowanie nie było jedyną formą przechowywania treści dokumentów. Bardzo rozpowszechniony był zwyczaj wpisywania ich do ksiąg grodzkich. Mieszczanie Jaworowa w ziemi ruskiej w czasie potopu utracili wszystkie dokumenty, posługiwali się jedynie oblatą przywileju lokacyjnego uczynioną w 1606 roku w grodzie lwowskim. Wypis ten bez problemów potwierdził Jan Kazimierz w 1649 roku pod pieczęcią większą<sup>18</sup>. Dominikanie z lubelskiego Krasnegostawu przedłożyli oblatę przywileju Zygmunta Augusta z 1558 roku uczynioną w grodzie krasnystawskim w 1658 roku. Jednak lustratorów owa oblatą nie zadawała, domagali się oryginału. Zapewne owa niechęć była powodem wystarania się o królewską konfirmację. Kancelaria królewska nie robiła żadnych problemów z ową oblatą, nowy dokument wystawiono na sejmie w 1659 roku<sup>19</sup>, czyli rok po lustracji.

Szczególny przypadek miał miejsce w odniesieniu do mazowieckiego miasta Błonie. Władze miejskie twierdziły, iż wszystkie dokumenty zabrali Szwedzi i złożyli w Toruniu. Miasto dysponowało tylko kopią przywileju Zygmunta III z 1597 roku „jako *ex originali privilegio* im służącego, *de verbo ad verbum* przepisanego przez burmistrza i dwóch radnych stacecznych i wiary ludzi godnych...”. Lustratorzy uznali wyjaśnienia władz miejski i respektowali ową kopię przywileju<sup>20</sup>. Jak widać na tym przykładzie, aby posiadać moc prawną wobec urzędników królewskich nie musiał być potwierdzony przez instytucje państwowe.

Zdecydowanie mniejszą popularnością cieszyły się wypisy dokumentów ingrosowanych do Metryki Koronnej. Hrubieszów dysponował ekstraktem z metryki wykonanym w 1650 roku. Zawierał on transumpt do-

<sup>17</sup> K. Chmielewska, *Mało znany dokument Zygmunta Augusta w transumpcie Augusta III Sasa. Ważny i zapomniany przyczynek do dziejów Częstochowy*, „Prace Naukowe Wyższej szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”, *Zeszyty Historyczne*, t. 1, 1993, s. 273-276.

<sup>18</sup> *Lustracja województwa ruskiego 1661-1665*, cz. 2, wyd. E. i K. Arłamowscy, Wrocław 1974, s. 127.

<sup>19</sup> *Ibidem*, cz. 3, wyd. E. i K. Arłamowscy, W. Kłaput, Wrocław 1976, s. 267.

<sup>20</sup> *Lustracje województw mazowieckich z XVII wieku*, cz. 2, wyd. A. Wawrzyńczyk, Warszawa 1989, s. 104.

kumentu Zygmunta Starego z 1526 roku uczyniony przez Władysława IV w 1643 roku<sup>21</sup>. W tym miejscu pojawia się sugestia o wyższości potwierdzeń dokumentów uczynionych przez władcę i jego kancelarię koronną nad wpisami dokonanyymi w kancelariach lokalnych.

Lustratorzy odnotowywali również przedłożone im dokumenty. Zdarzało się, że podczas kolejnych wizyt urzędnicy nie mogli oglądać tychże dokumentów. Ulegały one przeważnie zniszczeniu, a ich ślad pozostał we wcześniejszych lustracjach. Mieszczanie bardzo często wykorzystywali fakt wciągnięcia pisma do materiału lustracyjnego. Podczas lustracji Jasła w 1765 roku mieszczanie złożyli oświadczenie o spaleniu się przywileju lokacyjnego. Jednocześnie wskazali na lustrację z 1649 roku, w której odnotowano przywilej Kazimierza Wielkiego z 1366 roku<sup>22</sup>. W Mościskach mieszczanie przedłożyli lustracje z 1617 i 1628 roku wspominające o przywilejach miejskich<sup>23</sup>. W Wiśni wskazano na lustrację z 1628 roku, w której odnotowano zaginione już przywileje<sup>24</sup>.

Nowożytni lustratorzy dóbr domagali się zawsze przywileju oryginalnego, czyli pierwszego. W przypadku miast chodziło o dokument lokacyjny. Czynie to nawet wtedy, gdy mieszczanie przedkładali im późniejsze transumpty. Te były po omówieniu dokumentu podstawowego jedynie odnotowywane z zaznaczeniem osoby potwierdzającej i daty tej czynności. O ile w transumptach tych znajdowały się nowe nadania to również te dodatki były przedmiotem zainteresowania lustratorów. Przykładów takiej praktyki jest sporo. Mieszczanie sandomierskiego Osieka twierdzili, iż oryginalny przywilej uległ spaleni i dysponowali potwierdzeniami tegoż, począwszy od Władysława Jagiełły<sup>25</sup>. Również myślenicki dokument lokacyjny uległ zniszczeniu w czasach wojen szwedzkich, miasto dysponowało licznymi transumptami, poczynając od panowania Zygmunta Augusta<sup>26</sup>.

Jeżeli nie było transumptów to wystarczyło posiadać dokument lokacyjny, nikt się o późniejsze potwierdzenia nie pytał, tak jak w przypadku

<sup>21</sup> *Lustracja województwa ruskiego 1661-1665*, cz. 3..., s. 271.

<sup>22</sup> *Lustracja województwa krakowskiego 1765*, cz. 1..., s. 158.

<sup>23</sup> *Lustracja województwa ruskiego 1661-1665*, cz. 1, wyd. K. Arłamowski, W. Kłaput, Wrocław 1970, s. 49.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 93.

<sup>25</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1660-1664*, cz. 2..., s. 112-113.

<sup>26</sup> *Lustracja województwa krakowskiego 1765*, cz. 1, wyd. A. Falniowska-Gradowska, Warszawa-Kraków 1973, s. 75.

wspomnianego Będzina. Natomiast w połowie XVII wieku mieszczanie sandomierscy w ogóle nie pokazali lustratorom żadnych przywilejów, chociaż sto lat wcześniej okazali ich poważną ilość, podobnie jak pod koniec XVIII stulecia<sup>27</sup>.

Czasami obecność dokumentu oryginalnego było nieco kłopotliwa. Tak było w przypadku Krakowa, który posiadał oryginalny przywilej lokacyjny z 1257 roku. Była tam wzmianka o 30 łanach wójtostwa. Miasto posiadało także potwierdzenie tego przywileju w wykonaniu Władysława Łokietka z 1306 roku i Jana Olbrachta z 1493 roku. Od XIII do XVII wieku nastąpiły poważne zmiany w topografii i prawie, ale lustratorzy domagali się wskazania owych łanów. Rada miejska nie miała pojęcia o gruntach ani o ich położeniu, ani też o ich dziejach. Zasugerowano więc, że owe łany to folwarki miejskie i komisja otaksowała sześć takowych, pomimo braku wzmianki o tym fakcie<sup>28</sup> w przywileju lokacyjnym. Podobna sytuacja zaistniała w przypadku Nowego Targu. Mieszczanie posiadali konfirmację Zygmunta III Wazy z 1608 roku dokumentu Kazimierza Jagiellończyka z 1487 roku, który odnotował przywilej lokacyjny wystawiony przez Kazimierza Wielkiego w 1346 r. Tam zawarto wzmiankę o nadaniu miastu aż 150 łanów. Mieszczanie twierdzili, że „miasteczko nie miało i nie ma więcej pod sobą łanów jeno nro 4”<sup>29</sup>. Lustratorzy przyjęli to do wiadomości, podobnie jak w przypadku Ciężkowic. Tutaj mieszczanie w czasie wojny utracili wszystkie dokumenty, odwołano się do lustracji wcześniejszej, w której wzmiankowano dokument lokacyjny z 1348 r. mówiący o 150 łanach. W tym wypadku miasto tych łanów nie miało, ale lustratorzy się o nie upomnieli, więc mieszczanie nie musieli się tłumaczyć<sup>30</sup>.

Jak widać w dwóch ostatnich przykładach sam fakt transumowania dokumentów, tym samym określonego stanu prawnego, nie miał większego znaczenia dla prawnych rozstrzygnięć. Członkowie komisji wbrew przywilejom, na podstawie zeznań zainteresowanej strony, w miarę potrzeby kreowali nową rzeczywistość prawną. Dobitnie o tym zaświadcza przykład Oświęcimia. Mieszczanie nie wiedzieli, ile łanów posiada miasto. Łanowe, czynsze i inne powinności skarbowe ustalono wyłącznie, opierając się na

<sup>27</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1660-1664*, cz. 2..., s. 102.

<sup>28</sup> *Lustracja województwa krakowskiego 1659-1664*, cz. 2, wyd. A. Falniowska-Gradowska, F. Leśniak, Warszawa 2005, s. 315-316.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 572-573.

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 690.



zeznaniach świadków, czyli mieszczan, chociaż ci przynieśli lustratorom całą skrzynię dokumentów<sup>31</sup>, lecz nikomu nie chciało się ich wertować.

Transumpty czasami się przydawały i to bardzo. Władze Czchowa zeznały, że wszystkie dawne przywileje uległy spaleni, mają jedynie transumpt Zygmunta Augusta z 1559 roku zatwierdzający pismo Kazimierza Wielkiego z 1357 roku, stwierdzając podległość tamtejszych mieszczan jurysdykcji wójta i ławników według prawa magdeburckiego. W połowie XVIII wieku lustratorzy uznali ów transumpt za nowym przywilejem miejskim, uznali również ostatniego Piasta za fundatora tego miasta<sup>32</sup>.

Pozyskanie nowego dokumentu czasami trwało długo, a do tego nie wszyscy mogli je uzyskać. Brześć Kujawski nie miał przywileju lokacyjnego, na początku XVII wieku wmawiał lustratorom, iż „lubo z pilnością na sejmach się starali otrzymać, ani też żadnego reskryptu dostać nie mogli”<sup>33</sup>. Holendrzy Małej i Wielkiej Nieszawki należący do starostwa dybowskiego legitymowali się przywilejem uzyskanym od Zygmunta III Wazy w 1603 roku, lecz po potopie nie mogli ich potwierdzić<sup>34</sup>. Żydzi jako społeczność lokalna jakoś nie starali się o potwierdzenia swoich praw u kolejnych królów polskich<sup>35</sup>. Żydzi szydłowscy podobno mieli jakieś własne przywileje, ale – jak twierdzili – wywieźli je do Krakowa. Na miejscu mieli odpisy ogólnych przywilejów dla Żydów w Polsce potwierdzonych przez Kazimierza Jagiellończyka (1453), Zygmunta Augusta (1548), Stefana Batorego (1580) i Zygmunta III Wazę (1590)<sup>36</sup>

Z przykładów tych niezmiernie trudno wywnioskować znaczenie i potrzebę transumptów wcześniejszych praw i przywilejów. W wypadku ich utraty, np. spaleni, wydaje się rzeczą logiczną ich ponowienie. Bydgoszczanie po pożarze miasta i spaleni archiwum w 1425 roku prawie natychmiast poczynili starania o uzyskanie jego transumptu. Było to o tyle łatwe, gdyż krótko przed nieszczęściem dokument wciągnięto do ksiąg kancelarii królewskiej<sup>37</sup>. Nakło nad Notecią po utracie dokumentu w pożarze w 1517

<sup>31</sup> Ibidem, cz. 1, s. 134.

<sup>32</sup> Ibidem, s. 286.

<sup>33</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620...*, s. 311.

<sup>34</sup> Ibidem, s. 318.

<sup>35</sup> Ibidem, s. 358.

<sup>36</sup> *Lustracja województwa sandomierskiego 1660-1664*, cz. 2, wyd. H. Oprawko, K. Schuster, Wrocław 1977, s. 39-40.

<sup>37</sup> R. Kabaciński, op. cit., s. 37-38.

roku trzy lata później uzyskało potwierdzenie swoich praw miejskich<sup>38</sup>. Podobnie było w sprawie Redcza<sup>39</sup>. W innych przypadkach chodziło raczej o to, by mieć jakieś pismo. Tak uczynili w połowie XVII wieku mieszczaństwo Sołotwinicy i Kaługi w ziemi halickiej. Nie mieli żadnego dokumentu, a mimo to podjęli starania o pozyskanie przywileju<sup>40</sup>.

Można uznać, iż władzę wiązano z osobą, a nie z instytucją – państwem. Ta była w średniowieczu, ale już niekoniecznie w późnym średniowieczu, nie mówiąc o czasach nowożytnych. Transumpty w XVI i XVII wieku pozyskiwano na sejmach. Wiązało się to z rolą tegoż organu w państwie.

Starano się, by potwierdzenia przywilejów miały miejsce na sejmach koronacyjnych. Można przytoczyć szereg takich przykładów. Mieszczaństwo bydgoscy uzyskali królewskie dokumenty na krakowskich sejmach koronacyjnych od Władysława IV Wazy w Krakowie w roku 1633, tamże od Jana Kazimierza w 1649 roku Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1669 roku<sup>41</sup>. Zakonnice reguły św. Bazylego z Jaworska w ziemi lwowskiej uzyskały konfirmację Władysława IV na sejmie koronacyjnym 1633 roku<sup>42</sup>. Przemyśl<sup>43</sup>, Krzepice i Lelów transumowały dokumenty lokacyjne na sejmie koronacyjnym Jana Kazimierza w 1649 roku<sup>44</sup>, lecz bez szerokich badań trudno uchwycić skalę tego zjawiska. Nie ma też pewności, czy chodziło o uzyskanie dyplomu na sejmie czy też w momencie objęcia nowego władcy.

Stanisław Kuraś badając średniowieczne dokumenty miast, uważał, że fakt potwierdzania dotychczasowych praw, głównie o charakterze imunitetowym wskazuje na brak ich egzekwowania, a kolejne wersje pod pieczęcią nowych władców mają urzędnikom przypominać o zaistniałych zmianach<sup>45</sup>. Jak wykazały powyższe przykłady jest to zbyt daleko idące stwierdzenie, nie ma tak dalekiej zależności. Raczej należy stanąć na sta-

<sup>38</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620...*, s. 355-356.

<sup>39</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, cz. 2, wyd. Z. Górski, J. Pakulski, A. Tomczak, Toruń 1996, s. 266.

<sup>40</sup> *Lustracja województwa ruskiego 1661-1665*, cz. 3..., s. 42, 46-47.

<sup>41</sup> R. Kabaciński, op. cit., s. 39.

<sup>42</sup> *Lustracja województwa ruskiego 1661-1665*, cz. 2..., s. 131.

<sup>43</sup> Ibidem, cz. 1..., s. 12.

<sup>44</sup> *Lustracja województwa krakowskiego 1659-1664*, cz. 2..., s. 108, 158.

<sup>45</sup> S. Kuraś, op. cit., s. 22.

nowisku, iż odbiorcy traktowali transumpty jako przejaw łaski i opieki ze strony wystawcy. Miało to nie tylko symboliczny wymiar, ale też praktyczny. Klasztor karmelitów w Bydgoszczy po uzyskaniu potwierdzenia dla wcześniejszych przywilejów przez Władysława Jagiełłę, uzyskał pismo od tegoż władcy skierowane do miejscowego starosty. Król nakazał im przestrzeganie dotychczasowych praw, które nieco wcześniej zatwierdził<sup>46</sup>. Było to swego rodzaju zabezpieczenie przed ewentualnymi pretensjami kogokolwiek<sup>47</sup>.

Stosunkowo dużo transumptów przywilejów powstało za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego. Skala tego zjawiska nie jest znana, widać wyraźnie, że nawet małe, bardzo małe ośrodki pozyskiwały królewskie konfirmacje. Rodzi się pytanie o związek między potwierdzeniami a reformami w państwie, które objęły także miasta. Z drugiej strony lustratorzy już nie rozróżniali dokumentów oryginalnych od transumowanych. Wszystkie grupowali i wymieniali według czasu powstania, a więc w kolejności od najstarszego do najmłodszego<sup>48</sup>.

Problem roli i miejsca transumptów wydaje się wieloaspektowy, trudny do jednoznacznej interpretacji. Badania muszą uwzględniać szeroki wachlarz zmian w prawie, chociaż najistotniejszą wydaje się rola monarchy jako opiekuna w stosunku do poddanych na przestrzeni stuleci.

## Bibliografia

- Chmielewska K., *Mało znany dokument Zygmunta Augusta w transumpcie Augusta III Sasa. Ważny i zapomniany przyczynek do dziejów Częstochowy*, „Prace Naukowe Wyższej szkoły Pedagogicznej w Częstochowie”, Zeszyty Historyczne, t. 1, 1993, s. 273-276.
- Górski K., *Geneza i tło bezpośrednie konfederacji stanów pruskich w r. 1485*, [w:] *Księga pamiątkowa 75-lecia Towarzystwa Naukowego w Toruniu*, red. T. Czyżowski i in., Toruń 1952, s. 107-127.
- Kabaciński R., *Dzieje bydgoskiego przywileju lokacyjnego*, [w:] *Bydgoszcz. 650 lat praw miejskich*, red. M. Grzegorz, Z. Biegański, Bydgoszcz 1996, s. 39.
- Kaczmarek K., *Od kurii do klasztoru. Z dziejów powstania i najstarszego uposażenia klasztoru dominikanów we Wronkach*, [w:] *Inter oeconomiam coelestem*

<sup>46</sup> Z. Zyglewski, *Monarcha...*, s. 120.

<sup>47</sup> Problem ten był już wcześniej sygnalizowany, S. Kuraś, op. cit., rec. H. Samsonowicz, „Przegląd Historyczny”, t. 63, 1972, nr 3, s. 501, rec. L. Łysiak, „Kwartalnik Historyczny”, t. 80, 1973, nr 1, s. 128, ale nie doczekał się dalszych badań.

<sup>48</sup> *Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich. 1789*, cz. 3, wyd. A. Tomczak, Z. Kęzdzińska, Warszawa-Poznań 1977, s. 7, 93, 100, 222.

- et terrenam. Mendykanci a zagadnienia ekonomiczne*, red. W. Długokęcki, R. Kubicki, T. Gałuszko, A. Zajchowska, Kraków 2011, s. 513-416, 420, 423, 426, 429-432.
- Kuraś S., *Przywileje prawa niemieckiego miast i wsi małopolskich XIV-XV wieku*, Wrocław 1971.
- Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1616-1620*, cz. 2, wyd. Z. Górski, R. Kabaciński, J. Pakulski, Wrocław 1994.
- Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich 1659-1665*, cz. 2, wyd. Z. Górski, J. Pakulski, A. Tomczak, Toruń 1996.
- Lustracja województw wielkopolskich i kujawskich. 1789*, cz. 3, wyd. A. Tomczak, Z. Kędzierska, Warszawa-Poznań 1977.
- Lustracja województwa krakowskiego 1659-1664*, cz. 1, wyd. A. Falniowska-Gradowska, F. Leśniak, Warszawa 2005, cz. 2, wyd. A. Falniowska-Gradowska, F. Leśniak, Warszawa 2005.
- Lustracja województwa krakowskiego 1765*, cz. 1, wyd. A. Falniowska-Gradowska, Warszawa-Kraków 1973.
- Lustracja województwa ruskiego 1661-1665*, cz. 1, wyd. K. Arłamowski, W. Kłaput, Wrocław 1970, cz. 2, wyd. E. i K. Arłamowscy, Wrocław 1974, cz. 3, wyd. E. i K. Arłamowscy, W. Kłaput, Wrocław 1976.
- Lustracja województwa sandomierskiego 1660-1664*, cz. 2, wyd. H. Oprawko, K. Schuster, Wrocław 1977.
- Lustracje województw mazowieckich z XVII wieku*, cz. 2, wyd. A. Wawrzyńczyk, Warszawa 1989, s. 104.
- Łosowski J., *Kancelaria królewska a miasta. Problem badawczy*, [w:] *Polska kancelaria królewska czasów nowożytnych. Między władzą a społeczeństwem*, cz. 2, red. W. Chorążyczewski, W. Krawczuk, Kraków 2006.
- Polski słownik archiwalny*, pod red. W. Maciejewskiej, Warszawa 1974.
- Semkowicz W., *Uwagi o początkach dokumentu polskiego*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 49, 1935, z. 1-2.
- Trajdos T. M., *Kościół Katolicki na ziemiach ruskich Korony i Litwy za panowania Władysława Jagiełły (1386-1434)*, Wrocław 1983.
- Zyglewski Z., *Monarcha a klasztor w Polsce późnego średniowiecza*, Bydgoszcz 2009.
- Zyglewski Z., *Polityczna i aktotwórcza działalność kanclerza Krzesława z Kurozwęk i podkanclerzego Grzegorza z Lubrańca w latach 1484-1495*, Bydgoszcz 2007.

## PREROGATIVES CONFIRMATION AGAINST A BACKGROUND OF EMANCIPATION OF SOCIETY IN FORMER POLAND

### Summary

By the end of 18<sup>th</sup> century rulers confirmed old prerogatives for cities or monasteries without having checked its new legal and economical state. Sometimes confirmation of the old privilege had no legal significance. It had only a symbolic character and was ruler's act of care.